Nr. 88. Sobota 16 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całej Austrji	1 złr. 15	„ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c. W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies. Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie*: księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie*: księg. Pellara, *w Przemyślu*: księg. braci Jeleniów, *we Lwowie*: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu*: księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*). Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo. Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Publicystyka wiedeńska dosyć niechętnie przyjęła nowo utworzone ministerjum, i to nietylko część jéj wiernokonstytucyjna *alias* centralistyczna, ale nawet organa mniéj przychylne dawnemu gabinetowi. Te ostatnie utworzenie podobnego gabinetu tłómaczą koniecznością.

O programie nowego ministerstwa dzienniki podają sprzeczne i niedokładne wiadomości. Powtórzyliśmy wczoraj wersję *Tages-Pressy*. Według innych dzienników ministerjum nie myśli o rozwiązywaniu rady państwa i sejmów w ogóle, chce tylko rozpisać nowe wybory w Czechach, Morawji i Galicji.

N. fr. Pr. powiada, że jeżeli prawdą jest, iż ministerjum zamierza zamianować hr. Clam-Martinitz, jak zapewniają niektóre dzienniki, namiestnikiem w Czechach, byłoby to wyraźniejszym programem nowego gabinetu od wszystkich podawanych przez prasę.

Przytoczyliśmy wczoraj zdanie *Dziennika Polskiego* o nowem ministerjum. *Dziennik Lwowski* także „wolałby widzieć Rechbauera w ministerstwie, gdyż byłby to krok naprzód po którego przeminięciu nie możemy być pewni czy nie wrócą jeszcze choćby na czas krótki centraliści, choćby na to, aby już potem gruntownie raz na zawsze runąć.“

„Zawsze jednak lepiej, — powiada daléj *Dziennik*, — że hr. Alfred Potocki tak złożył ministerjum, niż gdyby był powołał albo centrałów, albo feudałów i arystokratów, albo dawnéj daty biurokratów jak Lichtenfels, Schmerling, Lasser. Jest więc ministerjum i nieministerjum. Jest właściwie minister, jeden za wszystkich, a tym jest p. Potocki.

„W takim stanie rzeczy sądziliśmy, że p. prezydent ministrów albo zostanie jako głowa ministerstwa bez teki, albo obejmie jedną z najważniejszych tek, a zatem spraw wewnętrznych. Tymczasem p. prezydent ministrów pozostał skromnie przy tece — rolnictwa.

„Powinniśmy się domagać, — kończy *Dziennik* — aby p. Potocki, choćby tylko krótko był ministrem, pozostawił po sobie to wspomnienie, że polski minister umiał użyć swego stanowiska na korzyść kraju. Nie trudno to teraz pogodzić z pozycją ministra, skoro niemcy jak Rechbauer itp. byli gotowemi przyznać Galicji odrębne stanowisko.“

Kronika.

Kraków *16 kwietnia.* Pogoda nie dopisała nam świętalna i nie sprzyjała wczorajszemu obchodowi grobów wielkopiątkowych. Mimo to ruch na mieście był o wiele większy niż zwykle. Przyczyniała się do niego oprócz pobożnéj pielgrzymki po kościołach, pielgrzymka po handlach, w których zapóźnione gosposie napróżno szukały drożdży. Ile z tego powodu „bab,“ pomimo nazwy swojéj oznaczającéj dojrzałość pozostania niedorostkami, nie chcemy nawet przypuszczalnie obliczać, bo nam się serce kraje na myśl samą.

* Wykonane wczoraj w kościele N. P. Marji pod dyrekcją p. Mireckiego oratorjum Mercadantego *Siedem słów* nie posiada bynajmniéj podniosłości utworu religijnego. Przebija się w niém wprawdzie tu i owdzie lekki odblask głębszego natchnienia, całość jednakże grzeszy sentymentalnością i miękkością fraz melodyjnych, które nadają kompozycji téj ostatecznie wyraz tchnący zbytnią światowością. Mimo jednak braku idealności i głębi duchowéj dzieło to o tyle jest poważnem, że nie razi powszedniością. Wykonanie począwszy od partji solowych a skończywszy na chórach i orkiestrze, powiodło się najzupełniéj, przynosząc zaszczyt tak talentom i usilności osób udział w wykonaniu biorących, jak i sumiennéj pracy p. Mireckiego.

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał **WOŁODY SKIBA.**

(Ciąg dalszy.)

— Przestać bywać tak nagle,—wmawiał w siebie, — byłoby rażące. Jestem przecież ostrożny, nikt mnie tam za konkurenta nie bierze... dziś jeszcze pójdę, lecz po raz ostatni... przedostatni.... no.. i tak nie... będę bywał ale tylko co miesiąc.

Postanowień takich robił wiele, — miesiąc nigdy nie był dłuższym nad dwa dni.

Co do tego, żeby go nikt nie brał za konkurenta, łudził się także. Miłość jego była odgadniętą nietylko przez sędziankę, lecz przez wszystkich. Wielu o niéj mówiło, a niejeden nawet zazdrościł mu wzajemności.

Bolesław, przyplątany do téj intrygi przez swą niezgrabność, głównie żałował straty ubiegłego karnawału.

— Dlaczegom się nie ożenił? — pytał sam siebie, — bom obraził na siebie Julję... A dlaczego ją obraziłem?... bo on mnie zamówił do drugiego *vis-à-vis*. Gdyby nie on, byłbym nie tańczył... dopiero w ostatniéj chwili ją bym zaprosił... byłaby mi wdzięczną... poszłaby za mnie. Któż więc winien wszystkiemu?... On... Nietylko mnie z Julją poróżnił, lecz jeszcze do sędzianki drogę mi zagrodził... Nazwał mnie lalką, błaznem, zerem... Wszystkobym mu przebaczył, ale tego, że mi zepsuł karnawał, nie daruję... Niech pozna, że mi w kaszę dmuchać nie można... pomszczę się!

Kilkanaście dni z rzędu rozmyślał nad tem jak się pomścić. Licząc razem dorzeczne i niedorzeczne, głowa jego nie była obfitą w projekta. Inwencyjnego ducha nie miał. Lecz kiedy kto smaży sobie głowę tak długo, to zawsze coś wysmażyć musi, więc też i Bolesław około półpościa wysmażył farsę, z któréj był zadowolonym.

Ile razy odtąd spotkał pana Kazimierza na mieście, to wprawdzie przez instynkt zachowawczy przechodził na drugą stronę ulicy, lecz gdy pan Kazimierz przeszedł, on oglądał się za nim, stawał, przybierał minę zuchwałą, i mówił z cicha ale energicznie:

— Poczekaj dudku!...

Przez znajomych swoich starał się zawsze dowiedzieć, czy Kazimierz bywa na Mazowieckiéj ulicy, a ile razy mu powiedziano, że bywa, że zakochany i że nawet panna jest mu przychylną, uśmiechał się tajemniczo i zacierał ręce.

XIV.

Marzec się skończył, wielkanoc się zbliżała. Ostatniego dnia tego najprzykrzejszego w roku miesiąca pan Kazimierz po raz już niewiadomo który, łamiąc dane sobie samemu przyrzeczenie poszedł wieczorem do sędziostwa.

Dnia tego gości było mniéj jak zwykle lubo bez pewnéj liczby wzdychających i aspirujących się nie obeszło. Dwoje kochanków byli swobodniejszemi, mogli z sobą rozmawiać więcéj i dłużéj, gdyż ciocia Klara, może bez intencji dopomagała im w tem, zręcznie w gawędkę z sobą wciągając tych, którzyby im przeszkadzać mogli.

Rozmowa między niemi najczęściéj zaczynała się od literatury, którą pan Kazimierz kochał, a panna Aniela lubiła. Z tego punktu wyjścia przenosiła się w sfery niedostępne częstokroć w rozmowie potocznéj, kiedy piśmiennictwo jéj nie posłuży za podstawę albo za żywioł pomocniczy. Od literatury bardzo łatwo przechodzi się do rozmowy o uczuciach takich, o których gdyby ona nie służyła za pretekst, rozprawiaćby można tylko wtenczas, gdy końcem pogadanki ma być oświadczenie. To też dzięki literaturze, dzięki wspólnym poglądom na czyny obok grających rolę w rozmaitych utworach sztuki i namiętności, pod których wpływem pozostawały te osoby, Kazimierz i Aniela, potrafili zbadać wzajemnie swój sposób myślenia, czucia i pojmowania

* Przybytek ludności w Krakowie w większéj części przypada na żydów. W r. 1857 było w ogóle na Kazimierzu około 14,000, teraz jest ich na Stradomiu i Kazimierzu 20,000, a iluż ich się przeniosło do miasta? Licząc ich tylko na inne części miasta parę tysięcy, liczba ich w ciągu lat 12 z 14 podniosłaby się na 22,000, gdy liczba chrześcjan zwiększyła się tylko o 2000. Stosunek żydów do chrześćjan wypadnie zatem w Krakowie 3 do 2.

* Profesorem nadzwyczajnym nauk administracyjnych i encyklopedji umiejętności politycznych przy uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został dr. Józef Oczapowski.

* Prof. Łepkowski i hr. Przezdziecki według *Czasu* powołani zostali na członków komitetu zjazdu archeologicznego, który się w bieżącym roku odbędzie w Bolonji dnia 8 października.

* Onegdaj w tutejszym sądzie karnym sądzona była sprawa o kradzież drabinki, której używają przy czyszczeniu latarń gazowych. Przy téj sposobności dowiedzieliśmy się, że w mieście naszém drabinki takie pozostawiane bywają w nocy bez żadnego dozoru. Zdaniem naszem podobne zostawianie na opiece losów narzędzi mogących ułatwić spełnianie kradzieży złoczyńcom powinno być najsurowiéj zabronione, albo jeżeli ma być dopuszczone, to należy dla konsekwencji urządzić gdzie, również bez dozoru, skład podręczny wytrychów i narzędzi do wyłamywania albo odbijania drzwi i zamków.

* W poniedziałek i wtorek przedstawionym będzie na scenie naszéj dramat hr. L. Starzyńskiego p. n. *Gwiazda Syberji*, który we Lwowie nadzwyczajne miał powodzenie.

* Od kilku tygodni pismo tutejsze *Kalina* nie ukazywało się z przyczyn bliżéj nam niewiadomych, skutkiem czego zaległo kilka numerów. Jeden z nich ukazał się wczoraj, następne zaś o ile nam wiadomo mają wyjść wkrótce po świętach i nadal wydawnictwo jak dawniéj regularnie prowadzonem będzie.

W numerze świeżo wydanym obok dalszego ciągu powieści i innych artykułów rozpoczął się szkic literacko bjograficzny Lucjana Tomasza Rycharskiego p. n. *Lord Byronu*.

* Onegdaj nad wieczorem około wpół do dziewiątéj jeden z fjakrów zajeżdżających na zwykłe swe stanowisko na rynku potrącił i pokaleczył przechodzącą kobietę.

* Od pewnego czasu skutkiem arcy-dowcipnego układu pociągów na kolei warszawsko-wiedeńskiéj Kraków oddalony został o jakie 20 jeszcze mil od Warszawy, potrzeba bowiem zatrzymywać się w Trzebini przez 3 godz. 45 m. Gdyby jeszcze utworzono kilka podobnych przystanków dla pociągów zwanych ironicznie „pospiesznemi“ okazałaby się dopiero wyższość dawnych furmanek, któremi pewne przestrzenie prędzéj niż koleją przebywać można. Wczoraj donosiliśmy, że w Ameryce przenoszą z miejsca na miejsce domy, i wiadomość tą wydawała nam się kaczką dziennikarską, spostrzegamy się jednak, że na większe daleko cuda nie potrzeba Ameryki. U nas oddalają od siebie miasta za pomocą téj samej pary, która w cywilizowanym świecie zbliża grody i lądy i znosi przestrzenie. Spodziewać się należy, że dyrektor kolei warszawsko - wiedeńskiéj p. Kruze dostanie order za ten wynalazek.

* Przepowiednia meterologiczna p Seyczek Czecha sprawdza się dokładnie, przepowiedział on bowiem, że dzień 15 kwietnia zasępiony będzie grubą wilgotną śnieżnicą, a dopiero ostatnie pięć dni kwietnia obiecuje nam pogodne. Wielki to zawód dla naszych elegantek a nawet i elegantów, którzy przygotowali się na wielkanocne święta wystąpić w modnych i wiosennych ubiorach.

* Dnia 13 b. m. zawaliła się we Lwowie jedna część oficyn kamienicy pod dzwonem w rynku, przyczem nie zaszedł żaden smutny wypadek.

* Wczoraj dopiero doszedł nas pierwszy numer nowego pisma p. t. *Rusałka* damska (!!) gazeta, poświęcona sprawom kobiecym. Ma ono być organem stowarzyszenia „Realistek“ (sic), „celem którego jest dziewicom i zamężnym kobietom stanów średnich wykształconych podawać sposobność do nabierania owych wiadomości i zdolności, *któreby* umożebniały, *by* siły robocze płci żeńskiéj zużytkowywać i *by* przedstawiać im środki dla urzeczywistnienia samoistnego bytu.“

Rusałka redagowaną jest bez sensu i Bóg raczy wiedzieć, jakim językiem. Znajdujemy tam naprzykład takie wyrażenia, jak: „.... *rozszczybałem* się przeciw ziemskim i niebieskim tworom“ i t. d. „u nas ten brak nie powstydza.“ W końcu dodamy, że organ „realistek“ zdaje się nie mieć wyobrażenia o realizmie, bo zamieszcza artykuły wcale nie realistycznéj, ale przeciwnie poetyczno-romantycznéj treści.

Minister spraw wewnętrznych mianował Eugenjusza Kuczkowskiego, starostę powiatowego drugiéj klasy, a Antoniego Schiffnera, sekretarza przy namiestnictwie i szefa miejscowéj komisji dla wykupna i uporządkowania ciężarów gruntownych, starostą powiatowym drugiéj klasy w Galicji.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała Franciszka Röhlicha prowizorycznym oficjałem przy urzędach dochodowych.

* *Czernowitzer Ztg.* pisze, że według najświeższego obliczenia „bezirk“ radowiecki liczy tylko trzech o-łów. Szczęśliwy byłby to „bezirk,“ gdyby tak było w rzeczywitości.

* Do jarosławskiéj rady powiatowéj w miejsce hr. Wilhelma Siemińskiego d. 7 [b. m. wybrano Włodzimierza Yoanga c. k. rotmistrza i właściciela gruntu rustykalnego z Surmaczówki.

* Dnia 13 b. m. zmarł w Warszawie Ignacy Konwerski współpracownik *Gazety Polskiéj* i *Kurjera Codziennego*.

* Dyrektorem nadwornym orkiestry króla pruskiego ma zostać Ryszard Wagner. Miejsce to od śmierc Meyerbeera jest osierocone.

* Pewien dowcipny zegarmistrz paryzki, w klamkę od drzwi swego mieszkania wsadził przyrząd, który za najlżejszem dotknięciem porusza dzwonek przeprowadzony do sypialni właściciela. Ten nowego rodzaju budzik pomógł już zegarmistrzowi do schwytania złodzieja.

* Autor Alkadara p. Edmund Chojecki znany w piśmiennictwie francuzkiem pod pseudonimem Charles Edmond napisał nową sztukę p. n. *Les Oudines*, którą wkrótce przedstawią w teatrze „Vaudeville.“

* Najmodniejsze teraz kołnierzyki damskie noszą nazwę: „á la Medicis.“ Koki zmieniły także swój dotychczasowy format, stały się bowiem szersze i więcéj płaskie.

* Znany w Paryżu księgarz i antykwarjusz M. M. pozbawił się w tych dniach życia w sposób prawdziwie japoński; rozerznął bowiem sobie żołądek brzytwą, położywszy się poprzednio do łóżka w szlafmycy i szlafroku.

* Według dat biura statystycznego angielskiego w Anglji jest teraz religji i sekt religijnych 146.

---

tysiącznych okoliczności życia, potrafili sobie powiedzieć pod osłoną to co czuli, pojęli, że czuli jednakowo i nic wprost o tem nie mówiąc do siebie, odgadnęli się oboje.

Tą razą przypadkowo nie od literatury się zaczęło. Pan Kazimierz przychodząc powiedział sobie może, że powinien unikać tego rodzaju rozmowy, która go prowadziła zawsze do powiedzenia więcéj niż chciał, i w której mimowolnie zbyt gorąco mówił o uczuciach, ktore taić i tłumić sam w sobie czuł obowiązek, — dla tego też zapewne na zapytanie jéj, czy nie zaczyna śpiewać jakiego nowego hymnu na cześć wiosny, zapytanie, od którego można było przejść w krainę poezji, nie odpowiedział ani żadnym poetycznym zwrotem, ani żadną dyssertacją o poezji, lecz zaczął rozmawiać o zbliżającéj się i rozpoczynającéj wiośnie, to jest pochwycił przedmiot tak samo prawie obgadany jak pogoda.

Z tego wywiązała się pogadanka, do któréj spisania potrzebaby wiele sztuki, nie dla tego, żeby powtórzyć co powiedziano, lecz żeby schwycić i oddać cel i ważność, jakie każde przywięzywało do wypowiedzianych myśli, aby opowiedzieć, w jakiem znaczeniu i z jakiem uczuciem każda z tych myśli była przyjmowaną.

Rozmowy bowiem dwojga kochanków są czemś więcéj jak gawędką, mają jeszcze coś muzykalnego w sobie. Każdy nacisk, każdy akcent, każdy dźwięk, każda zmiana tonu, choć gramatycznie, deklamacyjnie i stylowo najzupełniéj obojętne, ma tam swoje znaczenie i bez sprawienia oczekiwanych wrażeń nie przemija. Może to być zwyczajna pogadanka o pogodzie lub słocie, o teatrze lub o pięknościach wschodu słońca, o sztuce lub o gospodarstwie, jeżeli ją prowadzą zakochani prawdziwie, jest to rozmowa o miłości, tylko ją zrozumieć potrzeba, tak jak ją oni rozumieją.

W ciągu takiéj rozmowy na wymówiony przypadkowo przez Anielę wyraz „jutro,“ Kazimierz odpowiedział mimowolnie oddźwiękiem jakiejś o przyszłość obawy.

— Mnie bo zawsze dziwną trwogą przejmuje brzmienie tego wyrazu, tak że sobie z téj antypatji do niego sprawy nawet zdać nie potrafię, — mówił myśląc o tych wszystkich niepokojach i troskach, jakiemi myśl o jutrze go przejmowała.

— To źle panie, — odpowiedziała panna Aniela — jutru potrzeba ufać zawsze.... co do mnie... jest to pewno dziecinne przeczucie.. oczekuję od jutra, nie od przyszłości lecz samego jutra, czegoś bardzo przyjemnego i słodkiego.

Co mogła mieć na myśli sędzianka mówiąc te wyrazy, co mógł pod niemi rozumieć pan Kazimierz, niechaj to sobie serca zakochanych wytłómaczą.

— O! a ja pani... — odrzekł, — jeżeli się obawiam o jutro, tak samo o dzień, który bezpośrednio następuje po dzisiejszym, jak o całą przyszłość, to dlatego właśnie, że owo jutro wkrótce lub późniéj rozwijać może moje pragnienia i nadzieje.

Rozmowa wchodziła na bardzo niebezpieczną drogę, zwłaszcza, że jéj nie służyła za pretekst żadna nowowydana książka. Zdawało się, że za chwilę jedno powie, a drugie usłyszy ów wyraz, którego wypowiedzenie samo, zmienia zawsze stanowczo na gorsze lub na lepsze, na zupełnie blizkie lub na bardzo dalekie, stosunki dwojga młodych ludzi.

Do tego jednakże nie przyszło. Na ustach obojga znalazł się wyraz „jutro,“ z określeniem, że nie znaczyło ono ogólnie przyszłości, lecz dzień następny. Milczącą więc zgodą odłożyli do jutra dalszy ciąg swojéj rozmowy, oczekując od jutra czegoś niespodziewanego, i tak się rozeszli.

XV.

Nazajutrz rano pan Kazimierz siedział w swojem mieszkaniu kłopotliwemi zaprzątnięty marzeniami.

* *Spectator* donosi, że dwie gwiazdy leżące jedna w konstelacji korony, druga w grupie gwiazd oznaczonéj na mapach literą *H* greckie, spłonęły.

* W archiwum weneckiem znaleziono nietknięte wiązki dokumentów, złupionych w Rzymie na początku XVI wieku, w których znajduje się korespondencja króla Kazimierza Jagiellończyka z Papieżem. Hr. Przezdziecki, który właśnie teraz ukończył przegląd archiwum bibijoteki Bonońskiéj, gdzie znalazł wiele listów Zygmunta Starego, zajął się właśnie wyż wymienionemi aktami.

* Na licytacji broni w galerji San Donato niektóre sztuki sprzedano bajecznie drogo i tak: tarcza z r. 1554 wykonana przez Jerzego de Ghisys, za 160,000 franków; jatagan algierski za 6000 fr.; miecz templarjuszów, za 20,200 fr.

* Według *Gołosu* bracia Sjamscy szalone interesa robią w Petersburgu. Dochód ich dzienny wynosi 500 do 600 rubli, z których jednak im tylko 300 się dostają, resztę zabiera przedsiębierca obwożący ich po Europie.

* Odczasu do czasu, pisze *Nowoje Wremja*, rzeka Prypeć miewa taką obfitość ryby, że mieszkańcy okoliczni nie wiedzą co z nią robić. Taka obfitość, mniej więcéj co dziesięć lat przypada. Niewiadomo czemu ją przypisać. W tym roku w połowie lutego tyle w Mozyrzu (gubernia Mińska), tych ryb nałowiono, że funt najpiękniejszéj sprzedawano za półtora kopiejki. Większa zaś część mieszkańców brała je darmo. Tak obfity połów odbył się o 9 wiorst od Mozyrza w majątku pana Lenkiewicza. Złowiono tam w przeciągu pięciu dni około pięciu tysięcy pudów samych leszczów, okoniów i sądaczów. Leszcze mianowicie były ogromnéj wielkości, na pud trzy wystarczały.

* Jeden z deputowanych izby niższéj w Belgji uciekł z Brukselli zostawiwszy 800,000 fr. długu, zabrał ze sobą kochankę a zostawił żonę i dzieci.

* Rząd portugalski udzielił panu Despecher, reprezentantowi kompanji „Falmuth and Malta,“ koncesję na przeprowadzenie lin telegraficznych podmorskich pomiędzy Portugalją, Gibraltarem i Anglją.

Kalendarz. Dziś św. Lamberta męczennika i św. Elfega arcybiskupa, jutro Zmartwychwstanie Pańskie (Ewang. u św. Marka w rozdz. 16 o Zmartwychwstaniu Jezusa), św. Rudolfa biskupa, męczen., św. Aniceta pap.

— Ona mi coś zapowiadała na dziś, w téj wczorajszéj rozmowie, — myślał, — mówiła, że to dla niéj będzie przyjemnem i słodkiem, ale czy takiem będzie dla mnie?... czy mnie coś przyjemnego i słodkiego czekać może?... czy w mojem położeniu cokolwiek prócz nieszczęścia spodziewać się można?.... nie!.... nigdy...

Przejęła go niewytłómaczona jakaś obawa, nie wiedziéc czemu był przekonany, że weń grom dnia tego uderzy.

W téj chwili zapukano do jego drzwi.

— Proszę wejść, — zawołał.

Wchodzącym był posłaniec z listem.

Pan Kazimierz złamał pieczątkę i nie wierzył własnym oczom.

Było to litografowane eleganckie zaproszenie na ślub nazwisko tylko pana Kazimierza zaproszonego dopisanem zostało atramentem.

Krew mu zlodowaciała w żyłach.

Sędzia i sędzina zapraszali go na akt pobłogosławienia związku małżeńskiego swéj jedynéj córki Anieli, z jednym z najbogatszych młodych ludzi, jakich pan Kazimierz widział kręcących się koło niéj, synem zamożnego obywatela w Hrubieszowskiem. Akt ten miał się odbyć w sam dzień Przewodniéj Niedzieli, w kościele Sto Krzyskim, o godz. 6 po poł.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wschód słońca o g. 5 m. 8, zachód o g. 6 m. 55.

Dnia 14 kwietnia pogoda z chmurami, w nocy zachmurzyło się całkiem; rano d. 15 przy wietrze zachodnim deszcz. Ciepło d. 14 od + 1°.8 doszło do + 9°.8 R. Barometr szybko opadał, ale rano d. 15 podnosić się znowu zaczął. O godzinie 6 wskazywał 327‴.10, termometr + 3.2 R.

Nabożeństwa. Dziś obchody Grobu Pańskiego we wszystkich kościołach. Nabożeństwa rezurekcyjne wieczór, pomiędzy któremi w Katedrze na Zamku o godz. 6, a w kościele N. Marji P. o godz. 8. Jutro rano o godz. 5éj w kościele św. Florjana rezurekcja, po któréj będzie wotywa i kazanie.

W kościele Zmartwychwstania Chrystusa Pana na Cmentarzu jutro odpust zupełny. Msza święta o godz. 10téj. Zaś popołudniu o 4-téj Nieszpory i kazanie JKs. Piotra Kwiecińskiego.

W tymże kościele odprawiane są staraniem fundatorów w każdą środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę o godz. 10-téj Msze święte za dusze zmarłych.

W ciągnieniu wczorajszem losy pożyczki loteryjnéj z r. 1864 padły następujące wygrane. Główna wygrana na serję 3670 N. 22, złr. 15,000 na serję 3867 Nr. 7, złr. 10,000 na ser. 455 Nr. 70, po złr. 5000 ser. 455 N. 97 i ser. 423 N. 72. Inne wylosowane serje są: 1866, 2203, 2061.

SZARADA.

Otóż wam dziś, panowie, damy,
Za trzecią pierwszą coś zadamy,
Nad czem będziecie dumać w trosce:
Druga i trzecia głoska w głosce,
Wszystkiéj niedługo doczekamy.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Ptak.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Jan Łukaszkiewicz, Danjel Dry...., J. W., M. M. z Podgórza.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń *14 kwietnia.* Według telegramu z Gracu Rechbauer przyjmując pewną deputację oświadczył stanowczo, że zdaniem jego nie mozna innym krajom koronnym robić takich ustępstw, jakie zrobić należy Galicji.

Praga, *14 kwietnia.* Według dzienników tutejszych sejmy zostaną zwołane w czerwcu, a rada państwa *ad hoc* w lipcu.

Narodni Listy oświadczają, że ugody z ludem czeskim nie mogą być prowadzone w radzie państwa, że je powinna wyprzedzić koronacja, o którą sejm jeneralny wszystkich krajów korony czeskiéj układać się powinien.

Zapowiedziane na drugie święto Wielkanocy zgromadzenie robotników w Smichowie zostało zabronionem przez rząd.

Czeskie dzienniki spodziewają się, że w rocznicę zaślubin cesarza (24 kwietnia) ogłoszoną zostanie amnestja prasowa i uwolnienie skazanych za polityczne przestępstwa. Jakkolwiek ta nadzieja może być więcéj uzasadniona niż kiedykolwiek, zwrócić jednak trzeba uwagę, że jeszcze nie było takiéj rocznicy familijnéj w rodzinie cesarskiéj, na którąby dzienniki czeskie nie spodziewały się amnestji prasowéj.

Jenerał Koller miał się podać do dymisji jako namiestnik Galicji.

Przygotowania do wyborów do sejmu już rozpoczęte.

Peszt, *14 kwietnia.* Według *Ellenör* wkrótce ma wyjść dekret królewski uznający oficerów honwedów z r. 1849 oficerami nie zostającemi w czynnéj służbie.

W tych dniach ma być zwołanym kongres katolicki.

Zaraz po świętach ma się odbyć wielki mityng opozycyjny w celu naradzenia się nad położeniem politycznem i upiększeniem stolicy.

BADENJA. Karlsruhe, *14 kwietnia.* Według urzędowych wiadomości, podpisują tutaj liczne adresy przeciw przyłączeniu Badenji do związku północno-niemieckiego. Adresy te wywołała mowa tronowa wielkiego księcia. Według adresów tylko głosowanie powszechne mogłoby oświadczyć się za przyłączeniem do związku północnego.

Paryż, *14 kwietnia. Journal Officiel* ogłasza nominację Ségrisa na ministra skarbu w miejsce Buffeta i Olliviera na tymczasowego ministra spraw zagranicznych w miejsce hr. Daru. Minister sztuk pięknych Richardt pełnić będzie zastępczo obowiązki ministra oświecenia.

Wczoraj na zgromadzeniu deputowanych lewicy uchwalono zalecać głosowanie przeciw plebiscytowi.

Wczoraj w senacie odbyła się pierwsza obrada nad senatus-consultum, które w całości przyjętem zostało. Druga obrada odbędzie się w poniedziałek.

Proklamacja międzynarodowego stowarzyszenia robotników zaleca przy głosowaniu powszechnem oddawanie niezapisanych kartek, które mają oznaczać oświadczenie się za rzecząpospolitą.

Zmowa robotników w Creuzot jest zupełnie ukończona. Niektórzy nawet z członków komitetu powrócili do pracy.

HISZPANJA. Madryt, *14 kwietnia. Epoca* donosi, że wielu księży odmawia wykonania przysięgi na konstytucję.

Diario espagnol zapewnia, że złoto Kubańskie najwięcéj wpłynęło na wywołanie powstania w Gracia.

Według dziennika *Temps* rozwiązanie Kortezów zostało odroczone.

Wieść o bliskiéj dymisji Riviery i utworzeniu czysto progresistowskiego gabinetu zdaje się nieuzasadnioną.

WŁOCHY. Florencja, *14 kwietnia. Gazzeta di Torino* mówi, że ministerjum podało się do dymisji w skutek wyboru komisji w izbie. Król radził ministrom czekać na wotum izby. Nowym ciosem dla gabinetu było to, że senat z trzech zamianowanych przez ministerjum senatorów tylko jednego potwierdził w téj godności.

Posłem greckim przy dworze włoskim zostanie zapewne Delyanais lub Jerzy Maurocordato.

Rzym, *14 kwietnia.* Poseł francuzki marg. Banneville przybył tu dzisiaj.

Kursa giełdy.

TELEGRAMY

„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 15 kwietnia godz. 6 min. — po poł.*

Akcje kredytowe	257.30	Akcje kol. Kar. L.	—.—
Lombardy . . .	206.50	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	—.—	Akcje anglo-banku	328.—
Losy z r. 1864 .	—.—	Akcje kolei rząd. .	—.—
Akcje frnk.-austr.	—.—	Tramway . . .	—.—
Napoleony . .	—.—	Akc. kol. Pardub.	—.—

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Paryż *d. 15 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . . .	73.70	Kolej rządowa . .	790
Renta włoska . .	55.45	Amerykańskie . .	—.—
Renta 4½% . .	103⅝	Lombardy . . .	422

Usposobienie giełdy: stałe.

Kursa berlińskie dzisiaj nie nadeszły.

☛ Z powodu świąt wielkanocnych następny numer *Kurjera* wydanym zostanie między godziną 6 — 7 wieczorem dzisiaj.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., zamknięta z powodu świąt do 20 b. m.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne w muzeum techn. przemysł. z powodu świąt zawieszone do d. 20 kwietnia r. b.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.



Do sprzedania!

Powóz oszklony, mało używany. — Wiadomość u p. Sokołowskiego rymarza przy ul. Florjańskiéj. (200 1-3)

Handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na I piętrze

poleca

OBICIĄ POKOJOWE

zwój od 15 centów do fl. 15

DYWANY

od najzwyczajniejszych do najbardziéj wykwintnych.

STORY DO OKIEN

Sukna na podłogę

łokieć od centów 25.

KOŁDRY WEŁNIANE

po fl. 4, 5, 6, do 10.

KAPY na ŁÓŻKA

Przykrycia na stoły

gobelinowe, adamaszkowe i czysto wełniane.

CERATY

na meble, stoły i na podłogi.

(197 2)

Poleca się łaskawéj uwadze!

Ażeby Szanownéj Publiczności państw austrjackich ułatwić nabycie mojego renomowanego i doskonałego

ŚRODKA

do farbowania włosów

(„The Guards Hair Dye“)

i aby takowy ochronić od podrabiań, powierzyłem

C. K. NADWORNEMU HANDLOWI TOWARÓW NORYMBERGSKICH w WIEDNIU

pod firmą

J. RITTER

wyłączną sprzedaż tego środka, tak, że takowy w krajach austrjackich wyłącznie i jedynie u p. Rittera nabyć można.*)

NB. Każde pudełko winno być opatrzone obok mojej firmy, także firmą p. RITTERA w Wiedniu.

Londyn, 20 stycznia 1868.

James Touzeau Saunders.

Signed in my presence by Mr. James Touzeau Saunders of Nr. 14 Oxford Street, London. — London, 21 January 1868.

(L. S.) *Thomas S. Girdler*, Notary Public.

Tutejszy c. k. konsulat jeneralny poświadcza niniejszem własnoręczność podpisu p. Tomasza S. Girdler, tutejszego publicznego notarjusza.

Londyn, 25 stycznia 1868.

(L. S.) C. k. dyrektor kanclerstwa *Kübeck.*

*) Przy zamówieniach upraszam o podanie koloru. — Cena 2 złr. 20 c.

J. Ritter, Rothenthurmstr. Nr. 16. WIEN.
113. 7-7)

Ostrzeżenie!

Oznajmiam wszystkim, iż żadnych weksli nie podpisywałam, nie podpisuję, ani do ich podpisu w mojem imieniu nikogo nie upoważniłam; przeto gdyby się ukazały jakiekolwiek z moim podpisem, należy je uważać za sfałszowane, a nabywca ich sam sobie przypisze szkodę. (198 2-2)

Zofja hrabina Załuska
właścicielka dóbr Siedliszowice.

Losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnéj franków 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi (124 9-11)

100.000 fr., 75.000 fr, 50.000 fr. itd.

dnia 1 maja r. b. nastąpi, po zł. 10 w. a., sprzedaje

Jan Bartl w Krakowie.

Ciąg dalszy (obacz Nr. 85, 86 i 87)).

Do nabycia w drodze antykwarskiéj

po znacznie zniżonych cenach:

Kwartalnik naukowy, tomów trzy. Kraków 1835, egz. opr.	3 złr.	— c.	
KRAJEWSKI M. Ks. Dzieje panowania Jana Kazimierza od r. 1856 do 1668, tomów dwa. Warszawa 1846, egzemp. oprawny	2 „	— „	
SYROKOMLA Wł. Tłómaczenia z łacińskiego: Jakóba Sobieskiego. Pamiętnik wojny chocimskiéj. Petersburg 1857 i Jana Dymitra Solikowskiego krótki pamiętnik rzeczy polskich. Petersburg 1855, obydwa dzieła razem oprawne	1 „	50 „	
SZAJNOCHA K. Szkice histor. tom I i II razem oprawne. Lwów 1858	3 „	50 „	
GOŁĘBIOWSKI L. Dzieje Polski za Wład. Jagiełły i Wład. III, tomów dwa. Warszawa 1846	3 „	50 „	
LACHOWICZ Stan. Aug. Listy oryginalne Zygmunta Aug. do Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Wilno 1842. egzemp. oprawny	1 „	— „	
ALBERTRANDY J. Panowanie Kazimierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków, wydanie Onacewicza z wizerunkiem, kartami geogr. i tablicą genealogiczną, tomów dwa razem opr. Warszawa 1827	3 „	50 „	
GRABOWSKI Amb. Starożytności hist. polskie, dwa tomy. Kraków 1840, egzemp. opr.	2 „	— „	
ALBERTRANDY J. Dzieje królestwa polsk., wydanie drugie. Lwów 1846, egzemplarz oprawny	— „	50 „	
MOSZCZYŃSKI Adam, Pamiętnik do historji polskiéj z ost. lat panowania Augusta III i St. Poniatowskiego. Poznań 185°, egzemp. oprawn.	— „	50 „	
ALBERTRANDY J. Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego. Kraków 1860	1 „	50 „	
NIEMCEWICZ J. U. Dzieje panowania Zygmunta III z wirunkami, 3 tomy. Wrocław 1836	5 „	— „	
BOGUSŁAWSKI K. St. Życie ks. Józefa Poniatowskiego. — Warszawa 1831	1 „	— „	
DMOCHOWSKIEGO T. W. Pisma. Lwów 1843	— „	30 „	
GRABOWSKI Ambroży. Starożytnicze wiadomości o Krakowie (bez rycin). Kraków 1852	1 „	— „	
SZAFARZYKA P. J. Sławiańskie starożytności, przekład dra H. N. Bońkowskiego, 2 tomy. Poznań 1842	3 „	— „	
X. G. Treść dziejów kościoła polsk. i wykaz zbiorowy prawodawstwa i kształtu rządu w Polsce. Lwów 1846, egzemp. oprawny	— „	70 „	
KOCHANOWSKIEGO Jana. Wszystkie dzieła polskie, wydanie Turowskiego, 2 tomy razem opr. Przemyśl 1857 roku	1 „	— „	

☞ Powyższe dzieła nabyć można w KSIĘGARNI WYDAWNICTWA DZIEŁ TANICH I POŻYTECZNYCH.

☞ Na zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem, odwrotną pocztą przesłane będą. (195 4)

W KRAKOWIE
Rynek Nr. 19.

We LWOWIE ulica Halicka Nr. 306.

W OPAWIE
Rynek główny.

Skład pierwszéj c. k. uprzywilejowanéj FABRYKI ubiorów męzkich M. et J. MANDLÓW w Prośnicach (MORAWA.)

K. ROSENTAL

poleca SWÓJ SKŁAD

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, wszelkiego gatunku w wielkim wyborze i po najtańszych cenach

Wykonywa także wszelkie zamówienia i reparacje jak najpunktualniéj.

Filcowe i sukienne kapelusze, cylindry, krawatki i kołnierzyki. Kamasze i trzewiki, kalosze, parasole, laski, plaidy, kołdry, przedmioty do podróży i rozmaite towary galanteryjne.

Główna ajencja maszyn do szycia z fabryki **Singera w Nowym-Jorku.** (7 16—50)

Skład pierwszéj c. k. uprzywilejowanéj FABRYKI **BIELIZNY** ROSENBAUMA i PERELESA w Klattowie (CZECHY.)

Uwaga.

Znaleziona została pewna kwota pieniężna w sieni domu pod l. 344 przy ulicy Florjańskiéj, — właściciel téjże zechce się do wyż wyrażonego domu po odbiór takowéj zgłosić.

Nafty niezapalnéj z pierwszéj rafinerji przemyślskiéj w najlepszym gatunku w Głównym składzie przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw księgarni J. Wildta w Krakowie **Funt 20 cent.**

Uwaga.

(196 60)

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.